

<https://doi.org/10.34768/fp2023a3>

Aleksandra Tomicka  
Zielona Góra

## **AKSJOLOGICZNY WYMIAR REPORTAŻU MIROŚŁAWA KULEBY SZAMIL BASAJEW. RYCERSKI ETOS A POWINNOŚĆ ŻOŁNIERSKA**

Kiedy myślę Ojczyzna, szukam drogi, która zbocza przecina jakby prąd wysokiego napięcia, biegnąc górą – tak ona biegnie stromo w każdym z nas i nie pozwala ustać. Droga biegnie po tych samych zboczach, powraca na miejsca te same, staje się wielkim milczeniem, które nawiedza co wieczór zmęczone płuca mej ziemi<sup>1</sup>.

### **Reportaż jako gatunek**

Reportaż wyrósł z kręgów dziennikarskich XIX w. Jego funkcją było informowanie. Pierwotnie skupiał się na zdarzeniach sensacyjnych, aferach, skandalach. Zadaniem reportera było zbieranie informacji o ludziach, sytuacjach, aby przedstawić je czytelnikom. Z upływem czasu reportaż ewoluował w stronę literackości. Rozpatrując go jako gatunek publicystyczno-literacki, zwraca się uwagę na to, że jest wypowiedzią na aktualne w danym momencie tematy polityczne, społeczne, kulturalne. Wyraża się w realizowaniu funkcji sprawozdawczej, a posługując się funkcją perswazyjną, zmierza do oddziaływania na czytelników. Jako przekaz słowny zaliczany jest do literatury pięknej, dominuje w nim bowiem funkcja estetyczna, realizowana w językowym i kompozycyjnym ukształtowaniu wypowiedzi, a nie tylko i wyłącznie nacisk na przekaz informacji. Reportaż opowiada o zdarzeniach, których autor był bezpośrednim świadkiem lub uczestnikiem. Wraz ze zmianą gatunku w stronę literackości zaczęto przywiązywać większą wagę do środków językowych, stylistycznych, formy wypowiedzi. Świat w reportażu jest ukształtowany, przefiltrowany przez świadomość piszącego, nie stanowi tylko jego odbicia, ma na celu wywołać przeżycia estetyczne. Za najbardziej istotne cechy reportażu uznaje się: plastyczność, żywość opisu, autentyczność, aktualność, dokumentaryzm, rolę autora jako obserwatora lub uczestnika zdarzeń, subiektywizm, obiektywizm, swobodną kompozycję. Reporter w swojej pracy dąży do poznania świata, poszukiwania prawdy i opowiedzenia się za nią. Czytelnik pragnie poznać tę prawdę, pragnie dowodów na jej potwierdzenie, dąży do rozwikłania tajemnicy świata. Na reportaż składają się opisy zdarzeń, rozmowy z bohaterami, przeżycia i odczucia rozmówców, a także przemyślenia autora-narratora. Świadectwem potwierdzającym

<sup>1</sup> K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna...*, [w:] *Oblicza patriotyzmu*, red. J. Sadowski, Kraków 2009, s. 11.

fakty przedstawione w reportażu są m.in. listy, pamiętniki, dokumenty, a także mapy i zdjęcia<sup>2</sup>.

## Reportaż wojenny

Teoretyk i twórca polskiego reportażu, Melchior Wańkowicz, „koncepcję reportażu wojennego wyprowadził z korespondencji wojennej – od listu z pola bitwy, poprzez wspomnienia i opowieści świadków oraz kroniki wydarzeń do sprawozdań korespondentów akredytowanych przy poszczególnych armiach”<sup>3</sup>. Konstruując obraz przedstawiony, posługiwał się prozą narracyjną, komunikatywnością języka oraz zaznaczoną łącznością z czytelnikiem, co sprawia, że odbiorca ma wrażenie, jakby sam uczestniczył w opisywanych wydarzeniach. Ewolucja gatunku jest płynna, zależna od nagromadzonych przeżyć. Reporter, który uczestniczył w jednej wojnie, może wydać zbiór korespondencji, jeśli widział nieco więcej – reportaż. „Z tego widać, jak niedostrzegalnie korespondencja wojenna zaczyna zmieniać się w reportaż; tak samo reportaż z kolei przechodzi w beletrystykę”<sup>4</sup>.

Reportaż wojenny związany jest z walką zbrojną między państwami, narodami lub grupami społecznymi, religijnymi itp. Jest szczególnym rodzajem omawianego gatunku, gdyż reporter musi zmierzyć się z wieloma trudnościami, aby dotrzeć do zdarzenia i jego uczestników, a także naraża swoje życie w niebezpiecznych warunkach. Reporter staje się więc specjalistą od własnego widzenia wojny.

Korespondenci wojenni to „plemię koczownicze”, które pomieszkuje tam, gdzie toczy się wojna<sup>5</sup>. Przebywając z miejscową ludnością, reporter musi najpierw poznać jego kulturę, zwyczaje. Bywa, że zakłada mundur, aby być jak najbliżej wydarzeń, o których pisze. Wejście w nową, zupełnie obcą rzeczywistość wymaga przygotowania i odporności psychicznej, a przede wszystkim akceptacji ze strony środowiska, w którym się przebywa. Napisanie tego typu tekstu wymaga od autora nie tylko znajomości języka i obyczajów, ale także sprawności fizycznej i odporności na stres, a także pogodzenia się z tym, że może stracić życie lub zdrowie dla napisania tekstu.

Refleksję o byciu reporterem wojennym podjął Kuleba.

Dopiero później, kiedy spędziłem na tej wojnie osiem miesięcy, kiedy poznałem smak życia w okopach na linii ognia, zrozumiałem zasadniczą różnicę, jaka dzieli żołnierza od dziennikarza. Najogólniej, polega na tym, że kiedy dziennikarz może się ratować, unosząc spod kul życie

2 Hasło: *Reportaż*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. III poszerzone i popr., Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 471; *Słownik literatury polskiej XX w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 930-935.

3 K. Wolny-Zmorzyński, *Sztuka reportażu wojennego według Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Dyskursologiczne tezy i syntezy: język, kultura, media*, Kraków 2019, s. 338.

4 *Przedmowa*, [w:] M. Wańkowicz, *Wojna i pióro*, Warszawa 1983, s. 13.

5 M. Hodalska, *Korespondent wojenny. Ofiarnik i ofiara we współczesnym świecie*, Kraków 2006, s. 42.

i bezcenny materiał dla swojej redakcji, żołnierz musi pozostać, podnieść głowę i strzelać. To kolosalna różnica<sup>6</sup>.

Zielonogórczanin, Mirosław Kuleba, znany jest jako dziennikarz, reporter, prozaik, winiarz. Swoje zainteresowania skupia na zagadnieniach związanych z tematyką rosyjską, czeczeńską oraz historią i produkcją lokalnego wina. Reportaż *Szamil Basajew. Rycerski etos a powinność żołnierska* został opublikowany w 2007 r. Opowiada o wojnie rosyjsko-czeczeńskiej oraz życiu i dokonaniach Szamila Basajewa. Kuleba był korespondentem na obu wojnach czeczeńskich (1994-1996, 1999-2000) i walczył w szeregach tamtejszych bojowników. Spędził on wiele miesięcy na frontach, co pozwoliło mu spotkać żołnierzy i ich dowódców, poznać ich charakter, naturę, zachowanie. Wyróżnia go to, że jako jedyny Polak otrzymał najwyższe odznaczenie państwowe Czeczeńskiej Republiki Iczkeria, order Quoman Turpał – Bohater Narodu. „Prokuratura Okręgowa w Gorzowie Wielkopolskim postawiła mu zarzut nielegalnego posiadania broni i udziału w organizacji zbrojnej innego państwa bez zgody polskiego Ministra Obrony”<sup>7</sup>.

Kuleba jako reporter przedstawił to, co widział, w czym uczestniczył, co przeżył, zadawał pytania i wchodził w interakcje ze swoimi rozmówcami, aby poznać prawdę o wojnie. Dał się poznać jako osoba odporna na stres i trudności, ale również ujawnił swoją wrażliwość. Wydaje się, że na kartach książki emocje w nim dojrzewają, co sprawia, że tekst nabiera autentyczności, a czytelnik ma poczucie, że odkrywa tajemnicę razem z autorem. Ale rola Kuleby nie ograniczyła się do bycia sprawozdawcą i opisywania faktów. Specyfiką tekstu jest to, że charakteryzuje go pogłębiona refleksja na temat opisywanego konfliktu i narodu czeczeńskiego<sup>8</sup>.

---

6 M. Kuleba, *Szamil Basajew. Rycerski etos a powinność żołnierska*, Warszawa 2007, s. 132.

7 Reportaż radiowy: A. Winiszewski, *Zielona opaska, którą dała dziewczyna*, Studio Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia, 22.01.2003, <https://www.polskieradio.pl/80/4198/Artykul/1329610> [dostęp: 17.01.2019].

8 Problematyka wojny rosyjsko-czeczeńskiej spotkała się z zainteresowaniem innych reporterów z całego świata. Francuz Patrick Chauvel przebywał w Groznie w 1994 r., a zatem w tym samym czasie, co Kuleba. Jego opisy stanowią dopełnienie obrazu wojny, który wyszedł spod pióra zielonogórczanina. Oba reportaże powstały osobno, ale przedstawiają te same wydarzenia, uzupełniają się, potwierdzają wiarygodność prezentowanych zdarzeń. Również Chauvel zastanawiał się nad rolą reportera w czasie walk toczonych w Groznie: „Dla miejscowych dziennikarzy relacjonowanie tej historii jest równoznaczne z podwójnym przeżywaniem nieszczęścia. My możemy wrócić do siebie, oni nie mogą. Świat, do którego my jesteśmy przywiązani, dla nich nie istnieje, oni mają tutaj swój własny.

– Skąd pochodzisz?

– Stąd! – odpowiedział bojownik, pokazując na ziemię pod nogami.

Czeczenci walczą o Kaukaz od czasu, gdy pod wodzą imama Szamila dali łupnia Rosjanom. Lew Tołstoj opowiada, jak w 1841 roku Czeczenci walczyli z carem Mikołajem I. Po drugiej wojnie światowej zostali deportowani przez Stalina i od tamtej pory przyzwyczaili się do różnych sytuacji. To naród, który bezustannie walczy.

– Rosjanie nadchodzą. Jest ich dziesięć tysięcy, a was tylko dwa. Gdzie pójdziecie?

– Zostaniemy tu” (P. Chauvel, *Reporter wojenny*, przedm. P. Schoendoerffer, z franc. przeł. W. Melech, Warszawa 2005, s. 290-296).

W reportażu *Szamil Basajew* narrator utożsamiany jest z autorem. Głos autora-narratora zapisywany jest w pierwszej osobie, gdy mówi, co myśli, robi i czuje. Kuleba ujawnił swoje wątki biograficzne związane z czeczeńskimi korzeniami, zdradził motywacje rodzinne, które skłoniły go do wyjazdu w tamte strony. W książce opowiedział o przejmującej historii rodzinnej. Siostra jego babci, Antonina Dąbrowska, wyszła za mąż za Czeczena. Pozwoliło to Kulebie nawiązać kontakty i wejść do plemiennego grona ludzi tejpu Zandak (Zand'cho). Przyjęcie odbyło się zgodnie z tradycją:

Dzięki tym koligacjom zostałem przyjęty do tejpu Zandak, zgodnie z czeczeńskim obyczajem, wedle jakiego od najdawniejszych czasów przyjmowano do rodu cudzoziemców. Nie musiałem, aby się wkupić, ofiarować krowy na zarżnięcie – była wojna, a ja nosiłem mundur ich armii. Stałem się krewnym kilkunasotysięcznej rzeszy mężczyzn i kobiet Zand'cho. Od tej chwili zostałem też z nimi związany najprawdziwszymi więzami krwi i zaczęło mnie obowiązywać prawo krwawej zemsty, *czir*, które dotyczyło każdego z członków wspólnoty<sup>9</sup>.

Motywacją do działania dla reportera nie była tylko rodzinna więź. Czeczenów porównał do Polaków, których łączy trudna historia i dążenie do wolności. W książce opisał, jak zwierzył się ze swoich pobudek Szamilowi Basajewowi:

- Dlaczego jesteście z nami? – zapytał mnie w pewnej chwili.
- Może z powodu pewnego kompleksu. Robicie dzisiaj to, na co Polska przez niemal pół wieku nie potrafiła się zdobyć. Niemcy bili się o swoją wolność w sowieckim Berlinie, walczyli Węgrzy, Czesi, Afgańczycy, teraz biją się Czeczeńcy – a my? Cały kraj patrzył bezsilnie, jak komuniści kolejny raz upuszczają krew w Poznaniu czy na Wybrzeżu, strzelają do górników w kopalniach, mordują księży.
- Przecież jesteście wolni – odparł Szamil.
- Tak. Tylko że wolności nie zdobyliśmy w boju, jak wy. Nie była tego warta?
- Co za różnica? Po co walka? Nie trzeba wojny, skoro możliwe są inne drogi. Wojna to zło. Widziałem, że mówi to z przekory. Na pewno myślał inaczej. To, co powiedział, było słuszne, ale on dla siebie stanowił własne prawa<sup>10</sup>.

W czasie pobytu na Kaukazie przysłała mu na myśl refleksja porównująca Czeczenów do mitologicznych bogów zwanych Nartami:

W hotelu „Nart” w Nalcziku dotarła do mnie wiadomość o przewrocie w pobliskiej Czeczenii. Miejsce, w którym otrzymałem tę nieprawdopodobną informację – wystarczyło porównać terytorium Czeczenii, wielkości naszego województwa, i Rosji, przeciwko której republika wystąpiła – było adekwatne do sytuacji. Nartowie, mityczni bohaterowie z heroicznego eposu narodów Północnego Kaukazu, rodzą się z kamienia i wydają walkę bogom<sup>11</sup>.

Porównanie to jest istotne, ponieważ obrazuje heroiczny wysiłek narodu, który podjął się zadania, już na pierwszy rzut oka, niewykonalnego.

9 M. Kuleba, *op. cit.*, s. 15.

10 *Ibidem*, s. 252.

11 *Ibidem*, s. 29.

## Czeczeński patriotyzm

Kuleba, podejmując rozważania nad problematyką działań Czeczenów, powoływał się na autorytet ks. Józefa Marii Bocheńskiego, filozofa zajmującego się zagadnieniem patriotyzmu. Według Bocheńskiego poznanie ojczyzny musi opierać się na prezentowaniu wielkich i pięknych stron jej dziejów i kultury<sup>12</sup>. Tak dzieje się u Czeczenów. Z informacji, które zawarte są w reportażu, wynika, że naród ten pielęgnuje przekazywanie wiedzy o ojczyźnie z pokolenia na pokolenie. Młode pokolenia dzięki starszym pokoleniom dowiadują się o życiorysach dawnych przodków, wybitnych żołnierzach, którzy odegrali znaczącą rolę w dziejach narodu. Za wzór przedstawia się im osoby, które stają się dla nich przedmiotem aspiracji. Kuleba przekazał interesujące opisy tradycji, dbania o kult przodków. Pomimo tego, że Czeczeni mitologizują swoich antenatów, to sam sposób upamiętnienia zmarłych z rodziny jest niezwykle ważny dla utrzymania ciągłości pamięci o narodzie. Pielęgnacja pamięci o swoich antenatach, zapisywanie ich imion w świętej księdze Koranie utrwala przynależność etniczną:

Najczęściej jedyne informacje o przeszłości narodu to imiona kolejnych antenatów, zapisane na jednej ze stron rodzinnego Koranu. Biorąc pod uwagę, że w czasie deportacji całego narodu w czasach stalinowskich tylko nieliczni mogli ocalić domowe relikwie, większość tych genealogii musiała zostać odtworzona współcześnie, z pamięci. Można przypuszczać, że są to zatem bardziej legendy niż historyczne fakty. Czy jednak ma jakieś znaczenie, jak w istocie nazywał się czternasty z antenatów? Najważniejszy jest tu kult przodków, stanowiący dla Czeczeńca twardą opokę w codziennych zmaganiach<sup>13</sup>.

Reporter zaprezentował przykład pielęgnowania pamięci przodków przez ojca Szamila Basajewa:

Sałman Basajew, ojciec Szamila, twierdzi, iż zna imiona dwudziestu czterech swoich przodków. Większość Czeczenów wspomina z jakiegoś powodu, jakby to był ogólnoczeczeński standard, czternastu swoich przodków, co i tak wydaje się niezwykle, biorąc pod uwagę brak jakichkolwiek źródeł pisanych. Czternaście pokoleń, to z grubsza licząc około trzysta lat, a więc pamięć współczesnych sięgałaby początków osiemnastego wieku. Gdyby tak było w istocie, mielibyśmy do czynienia z fenomenem historii żyjącej dzięki zbiorowej pamięci narodu. Na ile może to być wierny przekaz?<sup>14</sup>

W XVIII w. ludność mieszkająca w Czeczenii nie była zintegrowana, dzieliła się na ok. 20 plemion, które z kolei składały się na rody (tejpy), czyli patriarchalne grupy ludzi pochodzących od wspólnego przodka. Każdy tejp miał własne ziemie oraz rodową górę, na zboczach której budowano basztę obronną i kamienne grobowce dla zmarłych krewnych. Obecnie jest ok. 150 tejpów. Tradycja jest dla Czeczenów niezwykle ważna. Przywiązanie do swoich korzeni jest tam wielce cenione. Celem Rosjan było zniszczyć

12 J.M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa-Komorów 1999, s. 24.

13 M. Kuleba, *op. cit.*, s. 10.

14 *Ibidem*, s. 9.

naród czeczeński. Tejpy zostały oderwane od swoich rodowych terytoriów, nastąpiło ich rozproszenie i wymieszanie, zaniknęła wspólnota interesów ich członków: „w czasach sowieckich robiono wszystko, aby Czeczeńców pozbawić historii i tradycji. W myśl zasady, że naród bez historii jest narodem bez przyszłości”<sup>15</sup>.

Eksterminacja Czeczenów przez Rosjan posuwała się znacznie dalej. Jak wspominał Sałman Basajew, został on wraz z innymi współbratymi wywieziony do Kazachstanu w 1944 r. Pozostawieni na stepie walczyli o przeżycie. Nad ich głowami testowano w atmosferze bomby atomowe, wodorowe i termojądrowe. Działania te doprowadziły do śmierci lub okaleczenia wielu Czeczenów<sup>16</sup>.

## Rycerze i żołnierze

Warto zwrócić uwagę na podtytuł reportażu: *Rycerski etos a powinność żołnierska*. W tekście Kuleba powtarza, że jest to opowieść o rycerzach. Autor dostrzega w bojownikach cechy bohaterów z dawnych eposów, którzy odznaczali się honorowym postępowaniem. Przeciwwstawił im Rosjan, nie znających granic w upokarzaniu i brutalności<sup>17</sup>:

Był sierpień 1996 roku. Rosyjski ogień stawał się coraz gęstszy. Dwukrotnie pociski zasypały stanowisko naszych karabinów maszynowych na stoku góry Rozenkort.

– Czego się boją – powiedziałem do Murwana. – Dlaczego strzela piechota? Pewnie kogoś zobaczyli albo wydało im się, że widzą, jedni zaczęli strzelać, potem drudzy, a za chwilę strzela cała dywizja. Strach ma wielkie oczy.

– Śmierci się boją – odrzekł Murwan. – My nie boimy się umrzeć, walczymy o swoją ziemię. Poza tym wierzymy, że tam coś jest. A oni? Dla nich nie istnieje nic świętego. Specjalnie hańbią nasz Koran, jeśli znajdują podczas grabieży. Używają go w toaletach, piszą niecenzuralne słowa. A dla nas to święta księga, jak dla was Biblia.

Wyciągnął z kieszeni munduru na piersi jakieś zawiniątko.

– Zobacz, mam tu czternastu swoich przodków.

Na kartce papieru było wyrysowane drzewo genealogiczne rodu Murwana. Skopiował je ze starego rodzinnego Koranu, który pozostał w domu. Po prostej początkowo linii najstarszych przodków, przy imieniu dziadka drzewo rozgałęziało się po raz pierwszy imionami jego braci. Potem było coraz gęstsze<sup>18</sup>.

Maria Ossowska, która w pracy poświęconej etosowi rycerskiemu wymieniła cechy charakteryzujące idealnego rycerza, wśród nich wyróżniła: dobre urodzenie, urodę

15 *Ibidem*, s. 13.

16 *Ibidem*, s. 19-20.

17 Wspomniany wcześniej Chauvel w swoim reportażu również zwrócił uwagę na to, że Czeczeni mieli powód do walki, bronili swojej ojczyzny. Rosjanie nie posiadali głębszej motywacji, dla wielu żołnierzy była ona przymusem: „Jacy oni młodzi... Niestety żołnierze rosyjscy, mięso armatnie, większość z nich nie umie czytać, w Czeczenii znaleźli się wbrew swej woli. Jeden z nich opowiadał mi, że kiedy był na zabawie w swoim miasteczku, pojawiło się wojsko, otoczyło i zabrało wszystkich młodych mężczyzn. Po krótkim przeszkoleniu przywieziono ich do Groznego, gdzie znaleźli się w ogniu walki, zmuszeni stawić czoło mającym wielką motywację Czeczenom” (P. Chauvel, *op. cit.*, s. 286).

18 *Ibidem*, s. 10-11.

i wdzięk, pragnienie sławy, odwagę, hojność, wierność zobowiązaniom, religijność, poszanowanie kobiet, walka zgodnie z zasadami *fair play*<sup>19</sup>. Kuleba, obserwując zachowania Czeczenów, dostrzegł analogię do zachowań rycerskich. Odwaga, pochwała pozycji wywalczonej z bronią w ręku, dbanie o cześć, pragnienie sławy i chęć wyróżniania się są cechami, na które bojownicy zwracają szczególną uwagę: „Szlachtą jest tutaj cały naród, wszyscy są równi, każdy mężczyzna, choćby najlichszej kondycji – jeśli tylko nosił kindżał, był równy największemu bogaczowi”<sup>20</sup>. Powinnością bojownika jest poświęcenie życia w obronie ojczyzny. Żołnierzy obowiązuje wymóg oddania życia za kraj, bycia gotowym na to zawsze, gdy zajdzie taka potrzeba. Kuleba w swojej książce przytoczył przykłady z zachowania się Basajewa. Udowadnia tym, że jego wychowanie i wrodzone cechy charakteru umożliwiły mu stanie się bohaterem wielbionym przez naród<sup>21</sup>.

Kuleba, powołując się na autorytet Bocheńskiego, opowiada się za tezą, że życie ludzkie wobec wartości najwyższej, jaką jest ojczyzna, stoi na niższym wobec niej poziomie. Człowiek jest częścią ogółu społeczeństwa i jest zobowiązany być wobec niego użyteczny i poddany jego interesom. Sugeruje, że patriotyzm jest podejściem do świata wymagającym głębszych refleksji. Jest zjawiskiem bardziej złożonym i skomplikowanym.

Bocheński, podejmując rozważania nad aksjologią wojny, wyrażał opinię, że honor i bohaterstwo są najważniejszymi cechami, którymi powinien odznaczać się żołnierz. Przy czym przez honor należałoby rozumieć „skłonność do wysokiej czci dla wielkości charakteru, ambicję osiągnięcia pod tym względem jak najwyższego poziomu”, natomiast przez cnotę bohaterską dyspozycję do wykonywania czynów trudniejszych i intensywniejszych od przeciętnych możliwości wysoko stojących etycznie ludzi<sup>22</sup>. Żołnierza w czasie walki obowiązuje zasada podporządkowania siebie potrzebom taktycznym dla dobra kraju. I nie może to być bezużyteczne marnowanie zdrowia, życia czy sił<sup>23</sup>.

Reporter zwrócił uwagę na to, iż życie żołnierza na wojnie jest bardziej uduchowione niż można by potocznie sądzić. Czeczenów wychowanych w duchu tradycji, patriotyzmu, umiłowania ojczyzny charakteryzuje wysoki poziom moralności<sup>24</sup>. Zdają oni sobie

19 M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000, s. 68-75.

20 M. Kuleba, *op. cit.*, s. 255.

21 *Ibidem*, s. 251-270.

22 J.M. Bocheński, *op. cit.*, s. 48-49.

23 *Ibidem*, s. 71.

24 Chauvel zwrócił uwagę na to, że Czeczeni to twardzi ludzie, nigdy się nie skarżą. Żyją z przeświadczeniem, że mogą zginąć w każdej chwili, dlatego dbają o sferę religijną. W czasie walk w Groznych, po obiedzie bojownicy: „Modlili się, trzymając dłonie zwrócone ku twarzom, tańczyli i śpiewali pieśni wojenne. Nie przeczesałem wtedy, że połowa tych mężczyzn i kobiet zginie jeszcze przed końcem nocy” (P. Chauvel, *op. cit.*, s. 287). Dla Czeczenów ta wojna miała głębszy wymiar. Francuski reporter doszedł do wniosku, że: „Oni postanowili uczynić ofiarę ze swego życia, zerwać z tym światem. Kroczyć więc przez burze wojenne ze spokojem” (*ibidem*, s. 287-294). Rosjanie odznaczyli się cechami przeciwnymi, byli bardzo okrutni, dzicy. Walki w Groznych, zdaniem francuskiego reportera, były straszne, bezlitosne, przypominały piekło. „Za to palą mnie oczy od tego, co widzę. Wokół szaleje

sprawę, że w każdej chwili mogą zginąć. Kuleba stwierdza: „Jedną z naczelnych zasad aksjologii wojny jest ta, że sama walka ma bardzo dużą wartość etyczną”<sup>25</sup>. Bojownicy dbają o swoje życie moralne, postępują zgodnie z wiarą, modlą się, są uduchowieni:

Nie jest prawdą, że wojna sprowadziła na społeczeństwo powszechne zdziczenie moralne. Wręcz odwrotnie – jak mogłem się osobiście przekonać, ta wojna jest szkołą bardzo wysokich cnót i wielu ludzi wychodzi z niej moralnie podniesionych. Prawy żołnierz, obcujący za pan brat ze śmiercią, ma naturalną skłonność do troski o czyste sumienie, bo każda chwila może być ostatnia<sup>26</sup>.

Kuleba podjął rozważania nad aksjologią terroru. Zastanawiał się, czy kraj wielkości jednego województwa ma szansę wygrać wojnę z Rosją. W takiej wojnie Czeczenia z góry była postawiona na straconej pozycji. Czym innym jest dla Rosji utrata 100

---

piekło. W dalszym ciągu jednak najmniejszego dźwięku. Mam dość oglądania tej bezlitosnej walki. W końcu wydarzyła się wojna, która budzi we mnie pragnienie, aby ją zatrzymać. Wszędzie leżą zabici. Nieraz w groteskowych pozach. Jakby z chmur za czarnym niebem spadł deszcz ludzkich ciał. Jest ich tak dużo, że zamiast fotografować powinienem raczej zrobić ich spis” (*ibidem*, s. 286). Reporter wspominał, że był świadkiem, jak rosyjska armia stosowała niedozwoloną niehumanitarną broń. „Przecinam szeroką aleję, biegnąc za grupą Czeczenów. Ten, który jest przede mną, nagle skręca się, pada w drgawkach na ziemię. Krwawi z setek dziur po kulach. Wpadam do jakiegoś budynku. Nic nie pojmuję. Nie słyszałem ani eksplozji, ani strzałów. Bombardują i strzelają nieustannie, ale w pewnym oddaleniu. Dranie! Nagle zrozumiałem: to bomby rozpryskowe. Eksplodują w powietrzu, wyrzucając małe pojemniki, z których wylatują tysiące stalowych strzałek. Broń zakazana przez konwencję genewską, uznana za niehumanitarną” (*ibidem*, s. 290-291). Inny polski reporter, Wojciech Jagielski, zwrócił uwagę na okrucieństwo tej wojny. W Groznych w 1995 r. toczyły się zaciekle walki, miasto stało w ogniu, budynki zawaływały się od ostrzału i pożarów. Z jego relacji wynika, że jeden z bojowników tak wspominał tamte chwile: „po Nowym Roku plac przed pałacem tak zawaliły spalone czołgi i wozy pancerne, że nie sposób było chodzić. Wszędzie leżały sterty rosyjskich trupów. – Nie wiem, ile ich mogło być, tysiące. W kilka dni wystrzelaliśmy w Groznych całą rosyjską armię. Mówiliśmy im, żeby zabrali swoje trupy, bo psy łażą po ulicach i pożerają zwłoki. Posmakowały ludzkiego mięsa, już nie uciekały z podkulonymi ogonami, patrzyły na ludzi jak na łowną zwierzynę. Musieliśmy je potem wybijać, żeby całymi watahami nie atakowały przechodniów” (W. Jagielski, *Wieże z kamienia*, Warszawa 2004, s. 83). A gdy całe miasto legło niemalże w ruinach, żołnierze ukrywali się w piwnicach, nie było już czego bronić, a pałac prezydencki został totalnie zniszczony, jeden z bojowników przekazał innym informacje z narady dowódców: „Mówił jeszcze, że prezydent prosił, żeby się nie martwić, bo jego pałac to tylko budynek, taki sam jak inne, tylko trochę wyższy. I, że w Czeczenii każda chałupa jest pałacem prezydenta” (*ibidem*, s. 83). Anna Politkowska, która opisała walki toczące podczas drugiej wojny rosyjsko-czeczeńskiej, była pod głębokim wrażeniem zniszczeń, jakie są dokonywane na Północnym Kaukazie: „taka straszna się nam wojna wydarzyła... Średniowieczna. I nie ma znaczenia, że zaczęła się na styku XX i XXI stulecia w Europie” (A. Politkowska, *Druga wojna czeczeńska*, Kraków 2006, s. 11). Czeczeni zdawali sobie sprawę, że ich naród jest brutalnie mordowany na oczach całego świata i nikt nie miał tyle odwagi, aby sprzeciwić się tej masakrze. Chauvel pisał: „nawet tutaj, w piwnicy, ogłusza nas ryk bomb, a co pewien czas rozlegają się silniejsze eksplozje, od których chwieją się płomienie świec. Muszę otwierać usta, by uchronić bębni i uszach przed pęknięciem. Asłan, mój tłumacz, przygląda mi się. – Teraz jesteś prawdziwym Czeczenem: masz otwarte, nieme usta. Już zbyt długo krzyczymy o naszej tragedii i nikt nas nie słyszy. Jesteś jednym z nas” (P. Chauvel, *op. cit.*, s. 287-288).

25 M. Kuleba, *op. cit.*, s. 332.

26 *Ibidem*, s. 331.



żołnierzy, a czym innym dla Czeczenów. Kuleba podaje pod wątpliwość to, czy słusznie nazwano Szamila Basajewa jednym z najgroźniejszych terrorystów na świecie (opinię taką wyraziła Rosja, ONZ, Stany Zjednoczone i Komisja Europejska) wraz z jego formacją „czarnych wdów”. Zarzucano bojownikom czeczeńskim, że stosują zamachy bombowe, a w związku z tym w zamachach giną kobiety i dzieci. Bocheński wyjaśniał, że wysadzanie materiałów wybuchowych przez żołnierza i jego śmierć w takiej akcji nie jest czynem samobójczym, a więc nie jest czynem nieetycznym. Osoba wysadzająca materiały wybuchowe ma na celu zniszczenie jakiegoś innego obiektu, a nie własną śmierć, która jest efektem ubocznym<sup>27</sup>. Gdyby Rosjanie nie popierali tej wojny, to zamachów by nie było. Czeczeni walczą o wolność swojego narodu, toczą wojnę obronną z najeźdźcą. Wynika stąd, że czują się w obowiązku bronić własnej kultury. W gruncie rzeczy robili to, co było w ich mocy i służyło wyższym wartościom.

## Wnioski

Wymiar aksjologiczny został wyraźnie zarysowany w omawianym reportażu. Wnioskujemy z niego, że wojna rosyjsko-czeczeńska ma głębszy wydźwięk. Niesie ze sobą nie tylko śmierć i zniszczenie, ale wartości, z których najważniejszą jest wolność. Bojowników cechuje bogate życie duchowe, modlą się, pamiętają o swoich przodkach, którzy są dla nich bohaterami. Basajew był symbolem wojny o wyzwolenie Czeczenii. Gdy wybuchła druga wojna czeczeńska przestał być bojownikiem walki o wolność w oczach ludności. Dla Moskwy był idealnym przeciwnikiem. Obwiniano go o spowodowanie śmierci wielu ludzi, przypominając w tym celu zajęcie szkoły w Biesłanie czy szpitala w Budionowsku. Basajew przyznawał się do tych ataków i z biegiem czasu zaczął pielęgnować swój radykalny obraz:

Basajew dbał o wizerunek islamskiego terrorysty. Nazywał się emirem Kaukazu, używał imienia Abdullah Szamil Abu-Idrys, podkreślał, że islamska rewolucja powinna się rozlać po całym regionie, a jego przeciwnikiem jest każdy Rosjanin, który tam się znajduje<sup>28</sup>.

Dla jednych był terrorystą, dla innych bojownikiem. Wciąż wiemy zbyt mało, kwestia ta wymaga dalszych badań.

Kuleba przytoczył w książce słowa listu otwartego z 1994 r., autorstwa zaangażowanego w konflikt czeczeński Zbigniewa Herberta. Reporter list ten otrzymał od poety<sup>29</sup>. Tekst był adresowany do prezydenta Dzochara Dudajewa i został cały opublikowany jako wstęp do reportażu *Imperium na kolanach. Wojna w Czeczenii 1994-1996*<sup>30</sup>.

27 J.M. Bocheński, *op. cit.*, s. 71.

28 G. Ślubowski, *Śladem śmierci Szamila*, „Wprost” 2006, nr 29, s. 91.

29 M. Kuleba, *op. cit.*, s. 251-252.

30 Idem, *Imperium na kolanach. Wojna w Czeczenii 1994-1996*, Warszawa 1998, s. 7-8.

Przytaczamy tutaj tylko fragment o istotnej treści popierającej wolność, ale odwołujący się do wsparcia od Boga:

Wierzymy w Wasze męstwo, bezprzykładną ofiarną i słuszną Waszej sprawy. Wolna Czezenia jest tylko sprawą czasu. Niechaj Wszechmocny da Wam siłę i wytrwałość. Ludzie dobrej woli są po Waszej stronie. Zbigniew Herbert<sup>31</sup>.

Reportaż wojenny Kuleby to dokumentacja faktów historycznych z wpisaną w tekst interpretacją przedstawiającą problemy Czezenia w XX w. Z jednej strony bohaterską walkę o zachowanie godności człowieka, często w nieludzkich warunkach, z drugiej zagładę i okrucieństwo, które niesie ze sobą walka zbrojna. Autor, jako świadek i obserwator, dołożył starań, żeby dany temat opracować w jak najlepszy sposób. Dzięki temu czytelnik ma wrażenie, że sam uczestniczy w opisywanych wydarzeniach.

#### LITERATURA CYTOWANA

- Bocheński J.M., *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa-Komorów 1999.  
 Chauvel P., *Reporter wojenny*, przedm. P. Schoendoerffer, z franc. przeł. W. Melech, Warszawa 2005.  
 Jagielski W., *Wieże z kamienia*, Warszawa 2004.  
 Kuleba M., *Imperium na kolanach. Wojna w Czezeniu 1994-1996*, Warszawa 1998.  
 Kuleba M., *Szamil Basajew. Rycerski etos a powinność żołnierska*, Warszawa 2007.  
*Oblicza patriotyzmu*, red. J. Sadowski, Kraków 2009.  
 Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000.  
 Politekowska A., *Druga wojna czezeńska*, Kraków 2006.  
*Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, Warszawa 2003.  
*Słownik literatury polskiej XX w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.  
*Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. III, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998.  
 Winiszewski A., *Zielona opaska, którą dała dziewczyna*, Studio Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia, 22.01.2003, <https://www.polskieradio.pl/80/4198/Artykul/1329610>.  
 „Wprost” 2006, nr 29.

#### **Aksjologiczny wymiar reportażu Mirosława Kuleby Szamil Basajew. Rycerski etos a powinność żołnierska**

STRESZCZENIE: Reportaż literacki zaliczany jest do literatury pięknej. Opowiada o zdarzeniach, których autor był świadkiem bądź uczestnikiem. Reportaż poruszający tematykę wojenną zajmuje wyjątkowe miejsce ze względu na determinację reportera, który podejmuje się tego zadania. Mirosław Kuleba uczestniczył w wojnach rosyjsko-czezeńskich, a to, co widział, przeżył i odczuł, opisał m.in. w książce *Szamil Basajew. Rycerski etos a powinność żołnierska*. Poza rejestrem działań zbrojnych Kuleba zauważył, że wojna niesie ze sobą wartości, wśród nich zaś najważniejsza jest wolność. Zwrócił uwagę na to, że życie bojowników czezeńskich jest mocno uduchowione. Spostrzeżenia te potwierdzają relacje innych reporterów, m.in. Patricka Chauvala, Wojciecha Jagielskiego, Anny Politekowskiej. Warto podnieść, że walkę o wolność Czezeńów wspierał duchowo Zbigniew Herbert.

SŁOWA KLUCZOWE: Mirosław Kuleba – Czezenia – wojna rosyjsko-czezeńska – wartości – Szamil Basajew – Zbigniew Herbert

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 8.

**Axiological dimension of Mirosław Kuleba's reportage*****Szamil Basajew. Knight's ethos and the soldier's duty***

**SUMMARY:** Literary reportage is considered the belles-lettres genre. It tells about events the author witnessed or participated in. Reportage dealing with the subject of war has a special place due to the determination of the reporter undertaking such a task. Mirosław Kuleba participated in the Russian-Chechen wars and decided to describe what he saw, experienced and felt, i.a., in the book *Szamil Basajew. Knightly ethos and soldier's duty*. In addition to descriptions of military operations, Kuleba noticed that war requires an attitude to some values, the most important of which is freedom, as he claims. He pointed out that the lives of Chechen fighters are highly spiritual. These observations may be confirmed by accounts of other reporters, including Patrick Chauval, Wojciech Jagielski, and Anna Politkowska. It is worth noting that the fight for Chechen freedom was also spiritually supported by Zbigniew Herbert.

**KEYWORDS:** Mirosław Kuleba – Chechnya – Russian-Chechen war – values – Szamil Basajew – Zbigniew Herbert